

Kapitalizm — narodziny idei

Katarzyna HAREMSKA

ABSTRACT

Amongst the Enlightenment's emancipatory slogans was a call for the liberation of economic energy, a call that was most fully expressed by Adam Smith in *Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*. Smith provided a final analysis of the mercantilist system that had been prevailing from the beginning of the sixteenth century. By justifying the superiority of the free market economy models, Smith created the intellectual foundations for the capitalist order. He proposed a model for the production and distribution of goods that was based on two pillars: the right to private property and free market institutions. The vision of capitalism created by Smith was a system of power and freedom: a system of individual sovereignty over the world of objects and a system of the free circulation of goods. The combination of these two principles resulted in a coherent system which, when used in practice, has shown remarkable efficiency. Smith's work proved to be a reliable way to achieve worldly success, one that has worked wherever it was tried out. Capitalism, and the accompanying moral philosophy, was the most commonly pursued idea of the eighteenth century.

KEYWORDS

Adam Smith, Enlightenment, free market, private property, philosophy of capitalism, *Wealth of Nations*, invisible hand, laissez-faire, economic freedom

Oświecenie kipiało pomysłami. Do wielkich, opiniotwórczych miast ściągały tłumy pretendentów do rządu dusz. Włóczęga Jan Jakub Rousseau, skłócony z rodziną Denis Diderot, nieślubne dziecko kurtyzany i podrzutek Jean le Rond d'Alembert — wszyscy śnili swój sen o wielkiej przebudowie. Sutereny i oficyny Paryża wypełniali kandydaci na nowych idoli, proroków, rewolucjonistów. W tych obskurnych wnętrzach rodziły się śmiałe koncepcje wielkiej syntezy

Katarzyna HAREMSKA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.
E-mail: haremska@poczta.onet.pl

wiedzy, gruntownego przeobrażenia świata i nieskończonego postępu. Wiele z powstałych wówczas idei zawojowało świat: utylitaryzm, melioryzm, racjonalizm, wolność słowa, równość praw, świeckość państwa, libertynizm.

Wśród pełnych żaru haseł emancypacyjnych Oświecenia pojawił się również postulat wyzwolenia energii gospodarczej, najpełniej wyrażony przez Adama Smitha w traktacie *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (1776). Choć podobnej natury co pozostałe idee tego okresu, to mniej nośny i porywający. Sformułowany z dala od wielkich europejskich centrów. Wyrażony suchym językiem ekonomicznym, bez troski o komfort czytelnika, przyzwyczajonego, że filozofia przemawia językiem pamfletów i manifestów. Mimo tych niesprzyjających okoliczności, hasło wolności gospodarczej, raz wysłowione, zaczęło skutecznie drążyć skały społecznej mentalności i stanowych przywilejów.

Smith dokonał ostatecznego rozrachunku z panującym od początku XVI wieku systemem merkantylistycznym. Posługując się rozległą argumentacją ekonomiczną, historyczną, socjologiczną i filozoficzną, uzasadnił wyższość wolnego rynku nad modelami gospodarki sterowanej i stworzył intelektualne podwaliny ładu kapitalistycznego. W epoce polityki gospodarczej opartej na interwencjonizmie państwa i przywilejach monopolistycznych zaproponował nowy model produkcji i dystrybucji dóbr. Model ów był oparty na dwóch filarach: prawie własności prywatnej oraz instytucji wolnego rynku. W proponowanym systemie gospodarczym towary miały podlegać absolutnej władzy prywatnych właścicieli oraz krążyć swobodnie między nimi, nie napotykając na swej drodze instytucjonalnych przeszkód.

Obraz kapitalizmu szkicowany przez Smitha to system suwerennej władzy jednostek nad światem przedmiotowym oraz wolnego obiegu dóbr. Połączenie tych dwóch zasad dało w rezultacie spójny system, który, zastosowany w praktyce, wykazał się niezwykle skuteczną. Mariaż własności prywatnej i wolnego rynku zaowocował wkrótce okresem najintensywniejszego wzrostu gospodarczego, jaki zna ludzkość. Świadczą o tym dane statystyczne dotyczące gospodarki europejskiej w XIX wieku, która uchodzi za najczystsza realizację modelu kapitalistycznego. Otóż w ciągu stu lat nieskrępowanego kapitalizmu udało się osiągnąć w Europie niespotykany wcześniej efekt: niezwykle dynamiczny przyrost demograficzny połączony z radykalną poprawą warunków życia ludności¹.

¹ Jak oblicza Joseph A. Schumpeter na podstawie analizy danych gospodarczych z okresu stulecia poprzedzającego pierwszą wojnę światową, długofalowa średnia stopa wzrostu wyniosła 2% rocznie, co, biorąc pod uwagę efekt procentu składanego, dało ponad czterokrotny wzrost dochodów realnych na jednego mieszkańca. Ów wzrost dochodów dokonał się przy tym przy stabilnej strukturze podziału dochodów, a więc bez wzrostu nierówności społecznych (SCHUMPETER 1995: 77–80). Postęp materialny przełożył się następnie na wskaźniki demograficzne. Dane statystyczne dotyczące XIX wieku wskazują na wzrost długości ludzkiego życia w omawianym okresie o dziesięć lat (z ok. czterdziestu lat w 1800 roku do ok. pięćdziesięciu lat w 1900 roku) oraz na ponad dwukrotny wzrost liczby ludności (liczba mieszkańców Europy wzrosła ze 187 milionów w 1800 roku do 400 milionów w 1900 roku),

Wzrostowi gospodarczemu Zachodu towarzyszyły przy tym niezwykle korzystne zjawiska w innych sferach. W polityce europejskiej okres po Kongresie Wiedeńskim (1815) wiązał się z pokojem na arenie międzynarodowej, postępowaniem w zakresie prawnych gwarancji wolności osobistej obywateli, wprowadzaniem ustrojów konstytucyjnych i demokratyzacją państw. W zakresie życia zawodowego warstw niższych — z ostateczną likwidacją pańszczyzny i uwłaszczeniem chłopów, w miastach zaś — z rozwojem ruchu związkowego, wprowadzaniem przepisów dotyczących bezpieczeństwa pracy oraz stopniową poprawą warunków pracy robotników, gwarantowaną przez ustawodawstwo socjalne. W życiu prywatnym Europejczycy korzystali z dynamicznego rozwoju sztuki i nauki oraz zdobyli rewolucji przemysłowej; nastąpił wzrost poziomu powszechnego wykształcenia; wprowadzono i szeroko rozwijano udział służb państwowych w dziedzinie opieki zdrowotnej i szkolnictwa; pojawiło się na szeroką skalę zjawisko wolnego czasu i rozrywki masowej. Poprawa warunków życia warstw niższych była przy tym nieproporcjonalnie większa niż górnych warstw drabiny społecznej, co w efekcie doprowadziło do wyrównania poziomów życia obu tych grup². Historia ludzkości nie знаła takiego przypadku. Nigdy wcześniej, nigdzie indziej nie zaszły tak dynamiczne, długotrwałe i wielostronnie korzystne zmiany.

WŁASNOŚĆ PRYWATNA

1

W historii gospodarczej świata instytucja własności prywatnej pojawiła się zdecydowanie wcześniej niż wolny rynek. Własność prywatna istniała już u ludów

podczas gdy w okresie przedprzemysłowym przyrost naturalny był bliski zera (wysokiej rozrodzności towarzyszyła równie wysoka śmiertelność). http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/POZ_folder_konf_prezentacja.pdf (dostęp: 15.04.2013).

² Na temat osiągnięć kapitalizmu w zakresie poprawy warunków życia szerokich warstw dziewiętnastowiecznego społeczeństwa zob. między innymi: ROSENBERG i BIRDZELL 1994: 15–60, 246–266; HAYEK 2004: 182–204; HESSEN 2013: 175–186; RAND 2013: 13–52; FERGUSON 2013: 244–270; BARTUŁA 2011: 31–47; MISES 2004: 24–28; MISES 2006: 1–16; SCHUMPETER 1995: 81–87. Charakterystyczna w tym kontekście jest wypowiedź tego ostatniego: „tania odzież, tania bawełna i sztuczny jedwab, buty, samochody itd. są typowymi osiągnięciami produkcji kapitalistycznej, i nie są to z reguły ulepszenia, które by wiele znaczyły dla ludzi bogatych. Królowa Elżbieta miała jedwabne pończochy. Nie jest typowym osiągnięciem kapitalizmu dostarczanie większej ilości jedwabnych pończoch królowym, lecz umożliwienie dostępu do tego dobra robotnicom fabrycznym” (SCHUMPETER 1995: 82). Friedrich August von Hayek podkreśla z kolei fakt, że główną zasługą kapitalizmu jest umożliwienie przeżycia ludziom w poprzednich epokach skazanym na przedwczesną śmierć: „Kapitalizm stworzył możliwości zatrudnienia, warunki, w których ludzie nie otrzymawszy od rodziców narzędzi i ziemi, niezbędnych do utrzymania siebie i dzieci, mogli uzyskać je od kogoś innego z obopólną korzyścią. Działo się tak dlatego, że kapitalizm stworzył

pierwotnych, gwarantowana przez ich prawo zwyczajowe. Dotyczyła posiadania dóbr osobistego użytku (narzędzia, odzież, ozdoby, broń, żywność), a nawet dóbr intelektualnych³ oraz ludzi (niewolnicy, żony⁴). Grunty w tych odległych czasach nie były jeszcze zawłaszczane; plemię użytkowało je wspólnie i porzucało, gdy tylko traciły atrakcyjność dla wspólnoty. Dostatek wolnych terenów powodował, że nie było potrzeby, aby je prywatyzować i tracić energię na zapewnienie ich posiadaczom prawnej ochrony.

Wzrost liczby ludności oraz rozwój rolnictwa spowodowały z czasem, że ziemia stała się podstawowym środkiem produkcji. Uzyskała status dobra pożądanego i jednocześnie deficytowego. Wraz z pragnieniem indywidualnego posiadania gruntów oraz ich niedoborem zostały spełnione dwa warunki niezbędne do procesu zawłaszczania⁵. Własność prywatna ziemi pojawiła się po raz pierwszy w starożytnej Grecji⁶ i Rzymie⁷. Inne państwa i kultury do okresu podbojów Aleksandra Macedońskiego, a potem Cezara, nie znały jej. Na Bliskim i Dalekim Wschodzie monarcha był właścicielem ziemi. Poddani, nie mając własności prywatnej, byli od niego egzystencjalnie uzależnieni, a więc *de facto* byli jego niewolnikami. Wolność bowiem zawsze była nierozzerwalnie związana z własnością: „istnieje bardzo bliski związek między politycznymi gwarancjami posiadania a wolnością jednostki: [...] jeśli istnienie jakiejś formy własności jest możliwe bez wolności, to sytuacja odwrotna jest niewyobrażalna” (PIPES 2000: 12).

Rzymianie byli mistrzami pod względem formalizacji procedur oraz precyzji i profesjonalizmu zapisów prawnych. W aspekcie zaawansowania myśli praw-

możliwość uboższego życia i posiadania potomstwa tym, którzy bez pracy z trudem mogliby dożyć wieku dorosłego i rozmnażać się. Powołał do istnienia i umożliwił życie milionom ludzi, którzy w przeciwnym razie nie byłiby w stanie przetrwać” (HAYEK 2004: 187).

³ Ludzie pierwotni wytworzone przez siebie dobra kultury duchowej (pieśni, mity, legendy, zaklęcia) mogli sprzedawać lub darować, a używanie ich bez zgody twórcy było karane, na przykład zaklęcia traciły moc. Zob. PIPES 2000: 126–128.

⁴ Jak wykazuje wiele badań antropologicznych, żony w społeczeństwach pierwotnych bardzo często traktowane były jako własność męża — mogły być przez niego sprzedane, używane innym jako wyraz gościnności, zabijane po jego śmierci (na przykład palone wraz z jego zwłokami). Zob. PIPES 2000: 127.

⁵ Jak zauważa David Hume (1952: 219–221), potrzeba prawa własności prywatnej pojawia się dopiero przy jednoczesnym zaistnieniu dwóch warunków: motywacjach egoistycznych ludzi oraz niedoborze dóbr przez nich poświadanych. Egoizm przy obfitości dóbr bądź altruizm przy ich niedostatku nie generują konfliktu o dobra, a więc potrzeby ich prywatyzacji. Zob. na ten temat HAREMSKA 2011: 24–28. Obserwacje Hume’a wykorzystuje John Rawls, gdy pisze o okolicznościach stanowiących „otoczenie sprawiedliwości”. Zob. RAWLS 1994: 180.

⁶ Jak wynika z poematów Homera i Hezjoda, ziemia w Grecji już VIII wieku p.n.e. znajdowała się w prywatnych rękach. Ze względów politycznych (gwarantowała swoim posiadaczom prawa obywatelskie) nie podlegała jednak obrotowi towarowemu. Greckie prawo własności w odniesieniu do ziemi należy zatem uznać za niepełne. Zob. FINLEY 1981: 71.

⁷ Przypuszcza się, że prowadzące rolniczy tryb życia ludy łacińskie знаły własność prywatną ziemi już kilkanaście wieków przed Chrystusem. Zob. PIPES 2000: 160–163.

niczej znacznie wyprzedzili dorobek Greków. Słynęli jednocześnie z wagi, jaką przykładali do kwestii własności prywatnej. Te dwie okoliczności sprawiły, że ochrona własności została przez nich prawnie zapewniona już w V wieku p.n.e. Najstarsza kodyfikacja prawa rzymskiego, Prawo Dwunastu Tablic (449 p.n.e.), gwarantowała prawo rozporządzania swymi dobrami i przewidywała surowe kary za naruszenie cudzej własności (długi i kradzieże). Szczytowym osiągnięciem rzymskiej myśli prawniczej był powstały tysiąc lat później, podsumowujący jurydyczne dokonania tego długiego okresu, Kodeks Justyniana (529–534 n.e.). Przypisywał on jednostce pełnię praw nad przedmiotem. Właściciel był suwerenem przedmiotu, jego władza nad rzeczą była absolutna — bezwzględna zarówno w odniesieniu do społecznie akceptowanych wartości, jak i interesów otoczenia.

Rzymskie prawo własności prywatnej pojawiło się na określonym etapie historii ludzkości i dotyczyło ograniczonego obszaru. Było produktem ewolucji starożytnego państwa rzymskiego; intelektualną odpowiedzią na potrzeby tej prężnej gospodarczo i prawnie wysublimowanej cywilizacji. Wraz z upadkiem Cesarstwa Zachodniorzymskiego zostało na kilkaset lat zapomniane. Średniowieczna własność feudalna miała zupełnie odmienną naturę niż rzymska własność prywatna. Była podzielna — opierała się na jednoczesnym posiadaniu przedmiotu przez wiele osób; pożytki czerpali z niej jednocześnie wasal i senior lenny, chłop i pan feudalny. Władza, jaką dawała, była ograniczona przez szereg zwyczajowych regulacji, które broniły interesu ogółu. Prawo rodu na przykład wymagało przyzwolenia krewnych na alienację własności ziemskiej oraz dawało przywilej wykupu już sprzedanej własności. Prawo sąsiedztwa wymagało zgody współmieszkańców wioski na sprzedaż poza jej obręb produktów własnej pracy. Własność lenna była nietransferowalna i nie dawała prawa dysponowania nią na wypadek śmierci. Spadkiem rządził zwyczaj, a nie wola właściciela. Poszczególne wiązki praw własności należały więc do różnych aktorów średniowiecznej sceny gospodarczej i krzyżowały się.

Klasyczna idea własności prywatnej odżyła w Europie wraz z odkryciem w XI wieku rękopisu Kodeksu Justyniana. Na uniwersytecie w Bolonii grono badaczy (Szkoła Glosatorów) podjęło się dzieła przetłumaczenia, objaśnienia i przystosowania reguł prawa rzymskiego do panującej wówczas sytuacji. W efekcie ich żmudnej pracy starożytne idee rzymskie rozpowszechniły się w nowożytnej Europie. Był to proces stopniowy; dokonał się najpierw w Niemczech (XV wiek), potem w pozostałych krajach. Przystwojenie sobie przez średniowieczne prawne dorobku Rzymu odmieniło Europę, wpływając w istotny sposób na jej przyszłą ewolucję.

Miasta dostały w upominku kodeks jako rzecz gotową, co od razu uwolniło pokolenia ówczesne od wyszukiwania rozwiązań dla kolejno powstających zadań drogą pojedynczych i niezależnych wysiłków i od uzyskiwania potrzebnej sankcji dla każdego takiego rozważania. Rozwój przepisów prawnych ma teraz przed sobą wytkniętą ścieżkę. Kodeks ów, po-

siadający po swojej stronie zmurszałą powagę wieków i urok wielkości Rzymu, przyczynia się do rychlejszego oczyszczenia widowni historycznej od przeszkód, bo tradycji germańskiej przeciwstawia on jeszcze inną, starożytniejszą. [...] Bez pomników prawa rzymskiego rozwój Europy może opóźniłby się o kilka stuleci, opóźniwszy się zaś, może potoczyłby się inaczej (KRZYWICKI 1974: 191–192).

Rzymskie zasady indywidualizmu, indywidualnego przeznaczenia dóbr, podmiotowości prawnej jednostki, autonomii woli i jej zwierzchnictwa nad rzeczą odegrały olbrzymią rolę w procesie racjonalizacji i formalizacji myślenia Europejczyków. Znajdując coraz szerszy posłuch, spowodowały odrzucenie elementów dowolności, rytuału, religii czy magii. W ten sposób umożliwiły racjonalną kalkulację, otworzyły drogę cenom umownym i gospodarce towarowo-pieniężnej⁸. Przede wszystkim jednak zmieniły stosunek do posiadania. W czasach nowożytnych własność obywatela zaczęła na powrót ograniczać kompetencje władzy, wyznaczać jej nieprzekraczalne granice. Nawet w dobie absolutyzmu, gdy monarchowie formalnie głosili nieograniczony charakter swej jurysdykcji, w rzeczywistości respektowali własnościowe uprawnienia poddanych. Byli pod tym względem uczniami Niccolò Machiavellego, który już w XVI wieku radził władcy: „przede wszystkim niech powstrzymuje się od cudzego mienia, gdyż ludzie prędzej puszczają w niepamięć śmierć ojca niż stratę ojcowizny” (MACHIARELLI 1984: 85). Zamachy na świętość prawa własności zdarzały się tak naprawdę jedynie w stosunku do osób postrzeganych jako obce na danym terytorium: mniejszości religijnych czy narodowych, np. Żydów. W efekcie rozprzestrzeniania się atmosfery intelektualnej oraz praktyki politycznej przychylnych idei emancypacji jednostki uchwalono Deklarację Praw (1789) i Kodeks Napoleona (1804). Te dwa wpływowe dokumenty epoki Oświecenia możemy postrzegać jako wyraz respektu wobec wartości chronionych przez starożytne prawo rzymskie, w tym wobec własności prywatnej.

2

Własność jest podmiotowym prawem do przedmiotu; legalną władzą podmiotu nad przedmiotem. Podmiotem prawa własności może być każda osoba (również prawna) zdolna pełnić tę rolę: Stwórca, organizacja czy jednostka. Zakres dowolności przedmiotu jest jeszcze szerszy, obejmuje całą naturę wraz z człowiekiem oraz jego idealnymi i realnymi wytworami. Prawodawcą może być Bóg, tradycja, człowiek. Prawo własności może być naturalne, zwyczajowe bądź stanowione; spisane lub nie. Jeden tylko element charakterystyki własności jest stały: jej formalnoprawny, niematerialny charakter.

Owej intuicji o niezjawiskowej, idealnej naturze własności dał wyraz Immanuel Kant w swej koncepcji „posiadania inteligibilnego”, rozumianego jako nie-

⁸ Na temat czynników wpływających na postęp procesu racjonalizacji, a zwłaszcza na rolę wolnej pracy najemnej oraz podwójnej księgowości w tym procesie zob. WEBER 1984: 73–84.

empiryczna, czysto rozumowa, prawna relacja między osobą a rzeczą zewnętrzną: „Posiadanie inteligibilne [...] jest posiadaniem bez dzierżenia” (KANT 2006: 56). Prawo własności jest formą nadającą kształt rzeczywistości, „prawniczą kategorią aprioryczną, kategorią niezbędną w rozważaniu prawniczym” (RADBRUCH 1938: 194). Faktyczna władza nad przedmiotem, dysponowanie nim są elementami świata empirycznego; własność jest normą, której fakty zobowiązane są się podporządkować. Siła jest źródłem rzeczywistego posiadania, lecz nie jest źródłem prawa. To nie rzeczywistość, lecz prawo desygnuje właściciela i określa jego kompetencje. Rzeczywistość jest domeną posiadania, prawo — domeną własności. Obserwacja ujawni nam faktyczne władztwo nad przedmiotem, władzę, jaką ma również złodziej nad swą zdobyczą. Dopiero dzięki wskazaniom prawa poznamy prawowitego właściciela danego dobra. Nawet śmierć nie ogranicza prawa własności, wola właściciela jest prawnie respektowana dłużej niż trwa jego życie.

Prawny charakter relacji między właścicielem a rzeczą jest istotową cechą własności. Brak prawa wyklucza własność. Jak pisał Jeremy Bentham: „Własność i prawo rodzą się razem i razem muszą umrzeć. Przed powstaniem prawa nie było własności; a z chwilą kiedy pozbawimy się prawa, przestanie istnieć własność” (BENTHAM 1843: 309)⁹. Gdy filozofowie opisywali stan natury jako przedprawny, nie widzieli w nim miejsca dla własności. Tak było u Dawida Hume’a, Jana Jakuba Rousseau i Tomasza Hobbesa. Własność pojawiała się w ich systemach wraz z zawiązaniem się więzi społecznych, przybierając postać społecznych konwencji, bądź towarzyszyła powstaniu państwa, przyjmując wówczas charakter prawa stanowionego. Gdy w stanie natury własność już istniała, jak to miało miejsce w koncepcjach Hugona Grotiusa, Samuela von Pufendorfa, Johna Locke’a czy Immanuela Kanta, znaczyło to, że istnieje prawo naturalne, które nadało pierwotnej wspólnotie ład moralny — źródłem prawa był wówczas Bóg lub rozum praktyczny. Według wymienionych autorów, własność istnieje dopóty, dopóki obowiązuje prawo, które ją stanowi. Prawo określa charakter i zakres własności. Własność, której legitymacją jest kaprys władcy, jest ulotna, jak chwiejna jest wola jej prawodawcy. Własność, za którą stoi prawo natury, jest wieczna.

3.

Własność i władza polityczna to pojęcia pokrewne. Własność jest „wybitnym wyrazem autonomii woli ludzkiej, zwierzchnictwa jednostki, podobnie jak władza ustawodawcza jest doskonałym wyrazem zwierzchnictwa państwa. *Dominium* i *imperium* to zresztą dwa ujęcia prawne, które mają jedno pochodzenie i chodzą z sobą w parze” (DUGUIT 1938: 132). Władza właściciela, zgodnie z prawem rzymskim, jest suwerenna. Suwerenność jego woli czyni z niego władcę absolutnego. „Ponieważ we własności zawiera się uprawnienie właściciela do

⁹ Cyt. za PIPES 2000: 161.

wszelkich sposobów zachowania się, przeto prawa rzeczowe o treści ograniczonej nie mogą wchodzić w rachubę, jako prawa na swojej rzeczy” (RADBRUCH 1938: 193).

Własność jest prawem pozytywnym, podstawą do określonych zachowań i roszczeń, źródłem legalnej mocy. Władza, jaką daje tytuł własności, obejmuje szereg szczegółowych uprawnień. Kodeks Justyniana wymienia ich pięć: *ius possidendi*, czyli prawo posiadania; *ius utendi*, czyli prawo użycia przedmiotu; *ius fruendi*, czyli prawo zawłaszczenia owoców własności, czerpania z niej pożytków; *ius abutendi*, czyli prawo zużycia (oraz przetworzenia czy zniszczenia) przedmiotu własności, i wreszcie *ius disponendi* — prawo rozporządzania własnością (jej sprzedaży, darowizny, zapisania w spadku, porzucenia, zniszczenia). Wymienione własnościowe prawa składowe mogą występować łącznie bądź pojedynczo oraz przynależeć jednej osobie bądź większej ich liczbie. Gdy wiązka wszystkich pięciu uprawnień przysługuje jednostce, mamy do czynienia z przypadkiem pełnego prawa własności prywatnej. Im grupa właścicieli większa, tym zakres posiadanych uprawnień mniejszy. Wówczas własność traci prywatny charakter, rozmywając swój klasyczny, wywodzący się z prawa rzymskiego, sens.

W sytuacji, gdy w jednym ręku skupione są wszystkie uprawnienia, a więc jednostka legalnie posiada, użytkuje i dysponuje przedmiotem, nie ma już wolnego obszaru władztwa nad rzeczą, który mógłby zająć ktoś inny. Bycie prywatnym właścicielem przedmiotu wyklucza uprawnienia do niego pozostałych osób. Prawo własności oznacza brak praw niewłaścicieli. Ekskluzywność własności prywatnej jest jej cechą konstytutywną. Właściciela i jego własność można zdefiniować poprzez zakreslenie linii, poza którą zanegowane są prawa innych osób oraz instytucji. Prawo własności „stwarza pewną autonomiczną strefę, której, za obopólną zgodą, ani państwo, ani społeczeństwo nie mogą naruszyć; poprzez wytyczenie granicy między «publicznym» a «prywatnym» czyni z posiadającego kogoś w rodzaju współwładcy” (PIPES 2000: 416).

Jestem absolutnym właścicielem, niezależnie od tego, czy innym to odpowiada i czy wyrazili na to zgodę. A ponieważ instytucja własności dotyczy, jak wiemy, dóbr pożądaných i deficytowych, zawiera ona w sobie, niejako z definicji, zarzewie konfliktu. Atrakcyjne dobra będące w cudzej wyłącznej dyspozycji wzbudzają zawiść otoczenia. Ich właściciel ma przeciw sobie wszystkie pozostałe osoby.

Negatywna reakcja otoczenia ma swój pozytywny odpowiednik w uczuciach prywatnego właściciela. Już Arystoteles zauważył: „Nie jest [...] bez znaczenia ta niewypowiedziana rozkosz, gdy ktoś może uważać coś za swą [osobistą] własność” (ARYSTOTELES 1964: 48). Zazdrość wykluczonych karmi pychę posiadacza. W najczystszej postaci jego emocje wyrażają się w pasji kolekcjonerskiej: „zbieracz rzeczy rzadkich cieszy się nie tyle samą rzeczą, ile jej posiadaniem, z wyłączeniem innych” (RADBRUCH 1938: 198). Największą radość sprawia mu poczucie wyjątkowości posiadanych dóbr. Prawa ekonomii odsłaniają dialek-

tykę ludzkich uczuć. Ceny na giełdzie towarowej okazują się zewnętrzną maską napięcia między próżnością posiadacza a zazdrością otoczenia. Im dobro rzadsze, tym bardziej godne pożądania i w związku z tym droższe.

Potrzeba wyróżnienia się, wzbudzenia podziwu, podkreślenia własnego statusu społecznego generuje również mechanizm odwrotny. Dostawcy pewnych dóbr decydują się świadomie ograniczyć ich podaż lub bez kosztowego uzasadnienia podnieść cenę. W ten sposób sztucznie nadają im unikatowy charakter. Za pomocą takich zabiegów kreują wokół tych dóbr aurę niedostępności, większego prestiżu. I okazuje się, że — paradoksalnie — za wzrostem cen towarów luksusowych podąża wzrost zapotrzebowania na nie. Popyt rośnie wraz z ceną. Ów mechanizm, opisany po raz pierwszy przez Thorsteina Veblena w *Teorii klasy próżniaczej* (1899), w naukach ekonomicznych określany jest jako efekt Veblena.

4

Niepodzielność własności prywatnej i jej konfliktogeny charakter wynikają z istoty rzeczywistości ziemskiej. Filozofia rozumiała tę prawdę już w V wieku n.e. Święty Augustyn dokonał wówczas podziału ludzkości na obywateli dwóch państw. Obywatele *civitas Dei* służą dobrom, które można posiadać w sposób nieekskluzywny. Miłość Boga, pomoc bliźnim, poznanie prawdy — wartości te rodzą wspólnotę interesów, a drogę dojścia do celu czynią pokojową. W tym przypadku nie jesteśmy w stosunku do siebie rywalami. Większość jednak ludzi to obywatele *civitas terrena*, którzy koncentrują swoje wysiłki wokół dóbr doczesnych, dążąc z konieczności natury do ich niepodzielnego zawładnięcia. Ziemskiemu bytowaniu, skoncentrowanemu wokół własności prywatnej, właściwa jest konkurencja i konflikt. „Ponieważ każdy ma tam na uwadze własne korzyści i pragnienia, gdy więc przedmiot pożądany nie starcza [...] dla wszystkich, bo nie jest taki, iżby miał wystarczać — społeczność ta najczęściej bywa podzielona na przeciwne sobie części, z których jedna, wielokrotnie uzyskująca przewagę, uciska drugą” (ŚW. AUGUSTYN 1977: 317).

Podobne wątpliwości w stosunku do własności prywatnej formułował Jan Jakub Rousseau. Filozof, kreśląc wizję relacji międzyludzkich sprzed narodzin prawa własności, szkicował obraz idylliczny. Pisał o wolnych i niezależnych jednostkach żyjących obok siebie w pokoju: „jakaż to być może zależność tam, gdzie nikt nic nie ma własnego? Gdy z jednego drzewa mnie spędzą, włączę na inne i tyle; gdy mi w jednym miejscu dokuczają, któż mi broni się przenieść gdzie indziej?” (ROUSSEAU 1956: 183). Autor widział we własności wyraz intelektualnej, politycznej i gospodarczej uzurpacji. Powstanie państwa, chroniącego własność prywatną, było, jego zdaniem, efektem świadomej manipulacji oraz nadużyć ze strony osób lepiej uposażonych. W następstwie tego kroku położenie większości ludzi pogorszyło się.

Ten, kto pierwszy ogrodził kawałek ziemi, powiedział „to moje” i znalazł ludzi dość naiwnych, by mu uwierzyć, był prawdziwym założycielem społeczeństwa. Iluż to zbrodni, wojen, morderstw, ile nędzy i grozy byłby rodzajowi ludzkiemu oszczędził ten, kto by kołki wyrwał lub rów zasypał i zawołał do otoczenia: „Uwaga! Nie słuchajcie tego oszusta; będziecie zgubieni, gdy zapomnicie, że plody należą do wszystkich, a ziemia do nikogo!” (ROUSSEAU 1956: 186).

Rozumowanie powyższe było dość częste; na jego gruncie wciąż na nowo ożywały dyskusje filozoficzne wokół własności prywatnej oraz powstawały propozycje kwestionujące jej absolutny charakter. Własność prywatna, wynoszona na piedestał przez ideologów kapitalizmu, była jednocześnie głównym celem krytyki ze strony jego wrogów. Ataki na cywilizację zachodnią w pierwszym rzędzie były atakami właśnie na własność prywatną.

Choć przekleństwo rzucone na własność w przywołanej wypowiedzi Rousseau było tylko intelektualną prowokacją, to owo wyjściowe stwierdzenie filozofa, wiążące początki społeczeństwa z początkami własności prywatnej, budziło powszechną akceptację. Własność jest podstawową relacją nadającą materii ludzkiej formę społeczną. Jak pisał Hume:

Nie można wątpić, że konwencja, której mocą zostaje określona własność i zapewniona stałość posiadania, jest najbardziej nieodzowna spośród wszelkich warunków, by zawiązało się ludzkie społeczeństwo; nie można też wątpić, że gdy nastąpi zgoda co do ustalenia i przestrzegania tej reguły, to niewiele albo zgoła nic nie brak do tego, by zaprowadzić doskonałą harmonię i porozumienie (HUME 1952: 217).

Rola własności prywatnej dla zaprowadzenia pokoju i bezpieczeństwa jest, zdaniem filozofa, tak oczywista, że „każdy rodzic musi ją ustanowić, by zachować pokój między swymi dziećmi” (HUME 1952: 218), a stan naturalny, poprzedzający powstanie własności, należy traktować wyłącznie jako filozoficzną fikcję.

Prawo własności stanowi obronę przed zakusami otoczenia na domenę jednostki, ale jednocześnie przed jej zakusami na cudze domeny własności. Wyklucza innych, ale jednocześnie daje im poczucie bezpieczeństwa. Zauważmy, że w systemie własności prywatnej nie ma osoby, która by była odarta z wszelkiego posiadania, a im skromniejszy przedmiot własności i słabsza pozycja przetargowa właściciela, tym pilniej sfera jego wolności i posiadania wymaga prawnej ochrony¹⁰. Reguły są przeciwieństwem języka przemocy. Prawo — wsparte swym autorytetem, zabezpieczone „mieczem publicznym” — chroni własność najsłabszych. Prawo własności stawia granice samowoli silniejszych. W świecie,

¹⁰ Zob. SAY 1960: 206: „Biedak, nie posiadający literalnie nic, jest zainteresowany w szanowaniu praw własności nie mniej od bogacza. Nie może korzystać ze swych zdolności inaczej niż przy pomocy akumulacji dokonanych i chronionych przez prawo; wszystko, co przeciwstawia się akumulacji lub ją rozprasza, szkodzi mu ogromnie w sposobach zarobkowania; nędza, upadek klas ubogich następuje zawsze po ograbieniu i ruinie klas bogatych”.

w którym rządziłaby naga siła, słabość ubogich uczyniłaby z nich bezbronne ofiary.

5

Własność prywatna wymaga legitymizacji. Jako bezwzględna i niepodzielna władza podmiotu nad przedmiotem ma charakter metafizyczny i wymaga uzasadnienia filozoficznego. Według niektórych kierunków filozofii prawa, takie uzasadnienie nie jest możliwe. Zdaniem francuskiego solidarysty Léona Duguita, żaden absolutyzm nie może być usprawiedliwiony — ani w polityce, ani w gospodarce. „*Dominium* jednostki jest tak samo nie do pojęcia jako prawo, jak *imperium* czynnika sprawującego rządu, który ma w swym ręku siłę” (DUGUIT 1938: 129).

Literatura leseferyzmu oferuje w odpowiedzi bogatą, wielokierunkową argumentację na rzecz własności prywatnej. Podstawowe pojęcia i zasadnicze kierunki obrony zostały sformułowane przez klasyków liberalizmu w XVII i XVIII wieku. Powstały wówczas trzy fundamentalne tradycje argumentacji na rzecz prawa własności prywatnej¹¹. Jedną z nich był ewolucjonistyczny utylitaryzm, reprezentowany najpełniej przez Hume’a. Filozof, jak wiemy, traktował własność jako użyteczną konwencję, zawiązaną spontanicznie w toku ewolucji ludzkich wspólnot. Drugim stanowiskiem była prawno-naturalna koncepcja Locke’a, dla którego własność była boskim prawem natury. Bóg nadał je ludziom, kierując się ich pożytkiem. Według Kanta z kolei, własność prywatna była prawem natury przysługującym wszystkim istotom rozumnym. Uniwersalne prawo własności, jako konieczny warunek autonomii podmiotów moralnych, dyktowane było przez prawodawczy rozum. Współczesna filozofia polityczna wykorzystuje osiągnięcia wymienionych filozofów. Kontraktualizm, teoria racjonalnych decyzji, szkoła praw własności, teoria publicznego wyboru — kontynuują rozważania klasyków liberalizmu. Czerpiąc z aparatury pojęciowej nowoczesnej logiki, nadają naukowy kształt problemom, które wcześniej wyrażane były w formie opisowych intuicji¹².

Potrzeba prawa własności dla pokojowego współistnienia jednostek, dla wzrostu ich bogactwa czy zagwarantowania autonomii życiowej jest dobrze udokumentowana i przekonująco opisana w literaturze liberalnej. Często pomija się w niej natomiast etyczny aspekt genezy własności — problem sprawiedliwości pierwotnego zawłaszczenia. Kto ma prawo zawłaszczać dobra, które wcześniej były użytkowane przez wspólnotę? W jakim zakresie można to czynić bez pogwałcenia uprawnień innych osób? Odpowiedzi na te pytania, jakie padają z ust klasyków filozofii kapitalizmu, nie wydają się satysfakcjonujące. Prawo pierwszeństwa, prawo siły, akceptacja *status quo* — każda z tych propozycji więcej

¹¹ Zob. HAREMSKA 2011: 19–33.

¹² Zob. TIETZEL 1986: 105–123.

wątpliwości rodzi niż usuwa. O stopniu trudności problematyki prywatyzacji dóbr naturalnych może świadczyć bezradność Kanta. Zauważmy, że ten znany z rygoryzmu etycznego moralista sam ostatecznie opowiedział się za mało przekonującą zasadą „kto pierwszy, ten lepszy”.

WOLNY RYNEK

1

Idea własności prywatnej pojawiła się w czasach nowożytnych jako odkryty na nowo, już gotowy, dojrzały twór. Była darem cywilizacji rzymskiej, który wystarczyło przyjąć. Wolny rynek, drugi filar gospodarki kapitalistycznej, narodził się później i z większymi oporami; był samodzielny dziełem nowożytności. Koncepcja wolnego rynku — teoria i filozofia wolności gospodarczej — powstała w drugiej połowie XVIII wieku. Adam Smith, jej twórca, dał naukowe uzasadnienie wyższości ekonomicznej wolnego rynku nad gospodarką odgórnie sterowaną oraz motywacji egoistycznych nad altruistycznymi. Argumenty szkockiego filozofa w szybkim tempie zdominowały myślenie ekonomiczne Europejczyków.

Zanim dokonał się ów przełom ideowy, rzeczywistość gospodarcza zaczęła się powoli zmieniać sama z siebie, pod presją zainteresowanych grup społecznych. Smith dostrzegał potrzeby ewoluującej gospodarki. Analizował zmiany dokonujące się w Europie od połowy XV wieku. Najpierw spory zakres swobód wywalczyli sobie mieszczanie. W handlu międzynarodowym swoją obecność zaznaczali piraci i przemysłowcy. Ich aktywność podkopywała pozostałości feudalizmu oraz wiarygodność obowiązującej od XVI wieku doktryny merkantylistycznej. Jak piszą Nathan Rosenberg i L.E. Birdzell Jr:

Szytne reguły systemu feudalnego sprawiały, że herezja i bunt były nieodłącznymi elementami zmiany. Handel morski był bez wątpienia obfitym źródłem takich zdarzeń. Dopiero w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat osiemnastego wieku Adam Smith rozwinął swoją odkrywczą tezę, że „naturalna sprawiedliwość” leżała po stronie przemysłowców, a nie tych, którzy podtrzymywali średniowieczną tradycję ścisłej kontroli nad handlem morskim. Dużo wcześniej odkrycia tego dokonali żeglarze, których działalność, poczynając od piętnastego wieku, była dla średniowiecznej tradycji wyzwaniem znacznie silniejszym, choć mniej wymownym niż prace Smitha (ROZENBERG i BIRDZELL 1994: 146–147).

Smith zdiagnozował prawne, instytucjonalne i mentalne bariery, które ograniczały wzrost indywidualnego dobrobytu i bogactwa narodu. Rozwój gospodarczy hamowany był przez błędną doktrynę gospodarczą oraz relikty zależności feudalnych. W czasach Smitha proces zatrudnienia, produkcji i wymiany krępowany był przez szereg niefunkcjonalnych, anachronicznych przepisów. Prawo o osiedleniu utrudniało swobodny przepływ pracowników i powodowało

ubóstwo w jednych regionach oraz brak rąk do pracy w innych. Wprowadzone dekretem królewskim sztywne stawki płac osłabiały siłę przetargową pracowników najemnych. Praca w szkockich kopalniach miała charakter niewolniczy. Przywileje cechowe zaburzały konkurencję w dyscyplinach rzemieślniczych. Prawo o terminatorach sztucznie utrudniało dostęp do zawodów.

Smith opisał dalekosiężne konsekwencje powyższych regulacji prawnych. Wskazał, że zaburzając swobodny przepływ pracy i kapitału, powodują marnotrawstwo środków i nieefektywność rezultatów. Zaproponował nowe rozwiązania oraz dał im naukowe uzasadnienie. W pozornym chaosie obserwowanej materii gospodarczej dostrzegł pewne prawidłowości i ujął je w spójny system ekonomiczny. Według jego teorii, swobodna konkurencja w każdej dziedzinie gwarantuje optymalną alokację czynników produkcji. Rywalizacja jednostek nastawionych na własny interes generuje ład społeczny oraz wzrost powszechnego bogactwa. Autor podkreślał, że koordynacja wszystkich działań na rynku dokonuje się spontanicznie. Umożliwia ją mechanizm oddolnych sprzężeń podażowo-popytowych¹³. „Niewidzialna ręka” rynku harmonizuje indywidualne egoizmy i składa w kategorię dobra wspólnego.

2

Gdy nakłady i efekty są porównywalne (a więc mierzalne i współmierne), należy dążyć do uzyskania najkorzystniejszej relacji między nimi, czyli przy danych nakładach maksymalizować efekt lub przy założonym efekcie minimalizować nakłady. Taką strategię dyktuje nam zasada racjonalnego działania, sformułowana po raz pierwszy w XVIII wieku przez François Quesnaya. W odniesieniu do gospodarki kapitalistycznej nakazuje ona maksymalizację przychodów lub minimalizację kosztów. Wyłącznym celem aktywności gospodarczej staje się zatem optymalne zarabianie lub oszczędzanie.

Reguła powyższa dotyczy wszystkich podmiotów na rynku. Nie należy ograniczać jej stosowalności wyłącznie do motywacji pracodawców. Podobnie jak kapitaliści, którzy maksymalizują zysk, postępują pracownicy w odniesieniu do płac, a konsumenci — oszczędności. Zdaniem Smitha, wszyscy oni zachowują się tak poruszani uniwersalnymi prawami natury ludzkiej. Chcą poprawić swoje położenie materialne oraz wykorzystują naturalną zdolność logicznego myśle-

¹³ W danym czasie i miejscu istnieją pewne zwyczajne, równoważące podaź z popytem efektywnym, stopy płacy roboczej, zysku z kapitału i renty gruntowej. Cenę towaru, która pokrywa według tych przeciętnych stóp płacę, zysk i rentę, a więc przeciętne dochody osób odpowiedzialnych za wytworzenie i dostarczenie towaru na rynek, nazywamy za Smithem ceną naturalną. Stanowi ona, jak zauważa autor, „niejako cenę centralną, ku której ustawicznie ciężą ceny wszystkich towarów. Różne okoliczności mogą je niekiedy utrzymywać znacznie ponad cenę naturalną, a niekiedy znów obniżyć nieco nawet poniżej tej ceny. Jakikolwiek jednak są przeszkody, które nie pozwalają im ustalić się w tym środkowym punkcie spoczynku i stałości, zawsze przecież będą ku niemu dążyły” (SMITH 2007: 1, 70).

nia. Pragnienie zwiększenia dochodów oraz umiejętność kalkulacji są kołem napędowym gospodarki kapitalistycznej. Stanowią system motywacyjny, który rzadko zawodzi, ponieważ niczego specjalnego od nas nie wymaga — bazuje na potrzebach powszechnie odczuwanych i dominujących w ludzkiej duszy. Kapitalizm nie próbuje nas zmienić, nie zawstydza, nie moralizuje. Akceptuje naturalną ludzką pożyteczność i daje narzędzia jej racjonalizacji.

Powszechność motywacji ekonomicznej i postawy racjonalności gospodarczej czyni z nas konkurentów na wspólnym rynku. Występując na przykład w roli przedsiębiorcy, będziemy dążyć do zysku nadzwyczajnego. Aby go osiągnąć, a niekiedy, aby po prostu przetrwać, zmuszeni będziemy do poszukiwań coraz to nowych zastosowań dla swojego kapitału: do kolejnych inwestycji, wprowadzania innowacji technologicznych i organizacyjnych. Wszystko po to, aby zdobyć, choćby chwilowe, zainteresowanie konsumentów. Kalkulacja kosztów i przychodów, wyrażonych w cenach rynkowych, wskaże nam każdorazowo pożądaną drogę działania. Na rynek dostarczane będą dobra, po których spodziewamy się największych dochodów. Konsumenti z kolei, mając na uwadze wyłącznie swoje własne interesy, pewne towary kupią, a inne pominą. Swoimi codziennymi, spontanicznymi decyzjami wskażą zwycięzcę kapitalistycznego wyścigu. A gdy pożądanego dóbr będzie za mało, będą oni, niekiedy bardzo zaciekle, rywalizować o dostęp do nich. Producenci konkurują o rynki zbytu, konsumenci o deficytowe towary. Pracodawcy walczą o najlepszych pracowników, pracownicy — o najlepsze miejsca zatrudnienia. Mechanizm współzawodnictwa występuje w każdej sferze gospodarki. Presja wolnego rynku dotyczy wszystkich¹⁴.

Ta powszechna rywalizacja wydaje się na pierwszy rzut oka wyniszczająca. W ostatecznym rozrachunku okazuje się jednak, jak podkreślał Smith, dobroczynna. Wygrywają wszyscy. Dążąc do własnego interesu, zaspokajamy bowiem jednocześnie potrzeby innych. Nie ma innej drogi na sprzedaż oferowanego dobra lub usługi jak trafienie w oczekiwania otoczenia. Najwięcej zarabia ten, kto najskuteczniej te oczekiwania spełnia.

3

Ograniczona perspektywa motywacji ekonomicznej oraz partykularność spontanicznych rozwiązań powodują, że „niewidzialna ręka” rynku w pewnych, rzadkich, sytuacjach wykazuje pewną bezradność. Rynek nie zawsze potrafi zadbać o racjonalność makroekonomiczną. W modelowej gospodarce kapitalistycznej ujawnia jedno ze swych oblicz znany „dylemat więźnia”: mimo że jednostki dążą

¹⁴ Joseph A. Schumpeter zwraca uwagę, że owa presja dotyczy nawet przedsiębiorców, którzy w danym momencie wydają się zajmować pozycję uprzywilejowaną, monopolistyczną: „konkurencja [...] działa nie tylko wtedy, gdy faktycznie istnieje, ale nawet wówczas, gdy jest jedynie stałym elementem zagrożenia. Wywiera presję, jeszcze zanim uderzy. Przedsiębiorca czuje, że funkcjonuje w warunkach konkurencyjnych nawet wtedy, gdy działa sam na swym polu” (SCHUMPETER 1995: 104).

egoistycznie do swych prywatnych celów, w wolnej grze rynkowej nie osiągają zamierzonego rezultatu. Rozwiązanie najlepsze z możliwych w danej sytuacji nie zostaje osiągnięte. „Dylemat więźnia” ukazuje, że egoizm nie zawsze działa jako motyw optymalizujący efekty działań.

„Dylemat więźnia” może zostać rozwiązany dwoma sposobami. Pierwszy próbuje zmienić motywacje uczestników gry na altruistyczne, ich miłość własną na gotowość poświęcenia dla innych. Smith, nie wierząc w skuteczność tej metody, postuluje drugi sposób. Chodzi o wprowadzenie do gry nowego gracza, który — za pomocą odpowiednio zmodyfikowanych wypłat, nowego układu nagród i kar — potrafiłby prywatne egoizmy wprzęgnąć w służbę dobra wspólnego. Tym regulatorem konfliktów ujawniających się w toku gry rynkowej, sztucznie harmonizującym antagonistyczne interesy jest rząd.

Smith wymieniał trzy funkcje rządu: obronę kraju przed wrogami zewnętrznymi, wymiar sprawiedliwości zapewniający pokój wewnętrzny oraz inwestycje publiczne państwa, których ciężaru finansowania nie opłaca się składać na barki indywidualnego użytkownika. Wysokie koszty na przykład pobierania opłat rogatkowych za korzystanie z uliczek miejskich czynią, dowodził Smith, prywatne przedsięwzięcie budowy drogi nierentownym.

Rozwój kapitalizmu ukazał z czasem nowe perspektywy aktywności rządu. Odślonił ograniczenia rynku, których usunięcie wymagało świadczenia przez władzę usług prawnych, zrodził instytucję prawodawstwa przemysłowego. Kolejne przepisy radzą sobie z ułomnością wolnego rynku opisaną jako „efekt trzeciej strony” (FRIEDMAN i FRIEDMAN 1985: 31–33). Chodzi o sytuację, gdy uboczna, nieoczekiwana konsekwencja naszych działań obciąża kosztem osoby przypadkowe, a ich zidentyfikowanie okazuje się niemożliwe. Powstały też normy prawne oraz instytucje państwowe strzegące porządku rynkowego, zagrożonego przez obserwowane w gospodarce tendencje ku monopolizacji. W ostatnich dekadach zaś, w związku z postępującą komplikacją wiedzy naukowej oraz wskutek odejścia w polityce gospodarczej rządów od parytetu złota, zaznaczyła się potrzeba usług informacyjnych państwa; ich celem jest powszechne udostępnianie wiarygodnych, mających istotne znaczenie społeczne informacji. Rola ta polega między innymi na zapewnieniu stabilnego systemu walutowego, dostarczaniu danych statystycznych, ustanawianiu wzorca miar i wag, subsydiowaniu pewnych rodzajów szkolnictwa, finansowaniu szczególnie kosztownych, a ryzykownych badań naukowych.

4

Kapitalizm to ustrój nieustannej zmiany, ciągłych innowacji, permanentnej rewolucji; ustrój najbardziej dynamiczny spośród znanych historii gospodarczej. Tempo, w jakim wyrzuca na rynek kolejne nowości, nie ma sobie równych. Co raz sprawniejsze narzędzia pracy, wydajniejsze metody produkcji, nowe źródła

podaży, doskonalsze środki popierania sprzedaży i, ostatecznie, tańsze i lepsze towary. Jak pisał Joseph A. Schumpeter:

Kapitalizm zatem jest z istoty formą lub metodą zmiany gospodarczej i nie tylko nie jest, ale nigdy nie może być stacjonarny. [...] Podstawowy bodziec, który uruchamia i podtrzymuje ruch kapitalistycznej maszynierii, wychodzi od nowych dóbr konsumpcyjnych, nowych rynków, nowych form przemysłowej organizacji, tworzonych przez kapitalistyczne przedsiębiorstwo (SCHUMPETER 1995: 101).

Udostępnienie nowych rynków zagranicznych i krajowych oraz rozwój organizacyjny [...] ilustrują ten sam proces przemysłowej mutacji — jeśli mogą użyć tego biologicznego terminu — który nieustannie rewolucjonizuje od środka strukturę gospodarczą, nieustannie burzy starą i ciągle tworzy nową. Ten proces „twórczego burzenia” jest faktem o zasadniczym znaczeniu dla kapitalizmu (SCHUMPETER 1995: 102).

Pęd do zmiany, moc przeobrażania — to przemawia do wyobraźni obserwatorów. Działa potężna siła przyciągania. Wszyscy chcą uczestniczyć w tym procesie. Zarazem wszyscy muszą w nim uczestniczyć, bowiem podlegają konkurencyjnej presji ze strony otoczenia. Sprężyny systemu nakierowane są na jeden cel: maksymalizację efektów materialnych. Upadają kolejne granice, korzyść własna wytycza kierunek spektakularnej ekspansji. Pod jej wrażeniem są nawet wrogowie kapitalizmu. Jak pisali Karol Marks i Fryderyk Engels w *Manifestie Komunistycznym* (1848):

Dopiero burżuazja pokazała, co może sprawić ludzka działalność. Dokonała ona całkiem innych cudów niż zbudowanie egipskich piramid, rzymskich wodociągów i gotyckich katedr, odbyła pochody zgoła inne niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe (MARKS i ENGELS 1962: 64).

Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych. [...] Ustawiczne przewroty w produkcji, bezustanne wstrząsy ogarniające całość życia społecznego, wieczna niepewność i wieczny ruch odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich poprzednich. Wszystkie stężełe, zaśnieżone stosunki wraz z nieodłącznymi od nich, z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami ulegają rozkładowi, wszystkie nowo powstałe stają się przestarzałe, zanim zdążą skostnieć (MARKS i ENGELS 1962: 64).

Niskie ceny [...] towarów to owa ciężka artyleria, za której pomocą burżuazja burzy wszystkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zawziętą nienawiść barbarzyńców do cudzoziemców. Pod groźbą zagłady zniewala wszystkie narody do przyswojenia sobie burżuazyjnego sposobu produkcji, zniewala je do wprowadzenia u siebie tak zwanej cywilizacji, tzn. do stania się burżua. Słowem, stwarza sobie świat na obraz i podobieństwo swoje (MARKS i ENGELS 1962: 65–66).

Dynamizm gospodarki kapitalistycznej wyraża się za pomocą linii o kształcie sinusoidy, za którą kryją się następujące po sobie kolejno okresy intensywnego

wzrostu i spadku. Mimo że w perspektywie długookresowej bilans zawsze okazuje się dodatni, a sinusoida wznosi ku górze, pozostaje faktem, że charakter tego procesu z pozycji jego uczestników i z perspektywy chwili bieżącej jawi się jako pełen chaosu, nieprzewidywalnych zwrotów akcji, nadziei ponadprzeciętnych zysków i ryzyka możliwego bankructwa. Kryzys jest integralną częścią wolnej gospodarki, nieusuwalnym etapem rynkowych dostosowań. Ocena tego zjawiska ma duży wpływ na nasz stosunek do kapitalizmu, określa stopień jego akceptacji. Smith postulował przyjęcie punktu widzenia bezstronnego obserwatora. Z takiej perspektywy widać, że w ujęciu całościowym i horyzoncie długookresowym przeważają zalety, a nie wady. Następuje ciągły, raz po raz tylko przerywany, proces wzrostu, z którego owoców korzysta zdecydowana większość społeczeństwa.

Fakty z zakresu historii gospodarczej systemu kapitalistycznego potwierdzają opinię filozofa. Gdy chcemy jednak zrozumieć mechanizm dający takie dobroczynne efekty, stawiamy pytania. Co przytrzymuje ten rozpędzony, żywiołowy proces w ryzach? Jaka siła układa parametry rynkowe w strumień wzdłuż linii równowagi? Co harmonizuje egoizmy graczy rynkowych, spina ich sprzeczne interesy we wspólne dobro? Skąd pewność, że po okresie zapaści nastąpi samorzutna odnowa? Że kryzys jest etapem przejściowym i że gospodarka sama sobie z nim poradzi?

Filozofia kapitalizmu początkowo wymagała wiary w istnienie nadrzędnej siły porządkującej. Smith posługiwał się metaforami: „Wielki Zegarmistrz”, „niewidzialna ręka rynku”. Współczesna ekonomia nie potrzebuje już tych metafor. Zastępuje je opisem mechanizmu cenowego, funkcjonowania prawa wartości, analizą sygnałowej funkcji cen wolnorynkowych. Problemem nie jest już precyzyjna odpowiedź na powyższe pytania, ale emocjonalna akceptacja tej odpowiedzi. Nie jest bowiem łatwo przystać na rozwiązanie, które, choć wsparte teorią i doświadczeniem, wydaje się zbyt proste, brutalne, naturalistyczne, prymitywne, nawet barbarzyńskie: pozwolić sprawom potoczyć się własnym trybem, zaufać naturze, powstrzymać się od interwencji i cierpliwie czekać. Zaniechanie działań w chwili kryzysu urąga naturalnej w takiej sytuacji potrzebie pomocy pokrzywdzonym i ratowania tego, co chyli się ku upadkowi.

5

Wolny rynek jest konsekwencją wewnętrznej dynamiki prawa własności prywatnej. Prawo własności obejmuje przecież uprawnienie do przekazania własności. *Ius disponendi* jest niezwykłym prawem właściciela; przeniesienie własności może dokonać się tylko za jego zgodą. Jako zasada polityki gospodarczej, prawo to wprost implikuje wolność handlu. W koncepcji Hume’a wzgląd na pożytek tłumaczy najpierw powstanie konwencji dotyczącej stałości posiadania, a zaraz potem narodziny wolnego rynku: „przelew własności za zgodą właściciela równie jest oparty na prawie natury, jak na prawie natury oparta jest stałość

posiadania” (HUME 1952: 241). Podobną kolejność można dostrzec w toku argumentacyjnym Johna Locke’a i jego współczesnego kontynuatora, Roberta Nozicka¹⁵.

Nie dziwi zatem, że argumentacja na rzecz wolnego rynku jest powtórzeniem racji, jakie pojawiły się przy okazji uzasadnienia własności prywatnej. Argument utylitarystyczny zwraca uwagę na jego niezrównaną efektywność. Wolnorynkowy mechanizm generowania decyzji gospodarczych, mimo wielu wad, okazał się mechanizmem najbardziej efektywnym spośród alternatywnych. Koncepcja ewolucji kulturowej legitymizuje rynkową koordynację wskazaniem na jej pokojową, spontaniczną genealogię. Racjonalizm odsłania wyższą mądrość, jaka kryje się za pozornie irracjonalną, chaotyczną dynamiką gry rynkowej. Bogactwo, ewolucja i rozum — to argumentacyjne fundamenty, na których wspiera się filozofia leseferyzmu¹⁶.

W pismach klasyków liberalizmu wymienione wątki współistnieją, wspierając się wzajemnie i wzbogacając: „trzy interpretacje nie były uznane za trzy odrębne teorie, lecz co najwyżej za trzy aspekty tej samej teorii wspólnie akceptowanej przez wszystkich, niezależnie od rozkładu akcentów w poszczególnych przypadkach” (LEGUTKO 1985: 30). W filozofii leseferystycznej wolny rynek uosabia więc zazwyczaj jednocześnie jednostkową wolność, pożytek społeczny i pokojową drogę rozstrzygania sprzecznych interesów. Z tego powodu na gruncie tej tradycji intelektualnej uchodzi za ekonomiczny i etyczny ideał.

*

Wielowątkowość argumentacji na rzecz kapitalizmu nie zmienia faktu, że filozofia liberalna pozostaje bezradna wobec pewnych, bardzo zasadniczych zastrzeżeń. Nie udało jej się stworzyć przekonującej teorii pierwotnego zawłaszczenia. Nie istnieje również filozoficzne rozwiązanie dylematów, jakie niesie mechanizm wolnego rynku. Rynek, obok bogactwa, generuje też kryzysy gospodarcze, marnotrawi środki, jest niesprawiedliwy i nieprzewidywalny, rodzi nierówności materialne. We własności prywatnej i wolnym rynku — fundamen-

¹⁵ Robert Nozick świadomie eksponuje genetyczną i logiczną pierwotność prawa własności w odniesieniu do wolnego rynku. Naturalne prawo do własności samego siebie jest prawem podstawowym i niezbywalnym każdej jednostki. Oznacza swobodne, pozbawione jakiegokolwiek ingerencji zewnętrznej dysponowanie swym ciałem, pracą i majątkiem. Kryterium sprawiedliwej wymiany jest jej obustronna dobrowolność. Jak pisze autor: „Od każdego według tego, jak wybiera, każdemu według tego, jak jego wybierają” (NOZICK 1999: 193). Jakiegokolwiek interwencje w sferę wolnej gry rynkowej oznaczałyby „przejście od klasycznego liberalnego pojęcia posiadania samego siebie do pojęcia praw (częściowej) własności w stosunku do innych ludzi” (NOZICK 1999: 206).

¹⁶ Zob. LEGUTKO 1985. Autor wyróżnia w doktrynie liberalizmu trzy nurty: utylitarystyczny, racjonalistyczny i ewolucjonistyczny. W tej perspektywie analizuje następnie poglądy klasyków oraz współczesnych reprezentantów filozofii leseferyzmu.

tach, na których wspiera się kapitalizm i którym zawdzięcza swój gospodarczy sukces — tkwi zarazem źródło jego ideowych kłopotów. Jedynym sposobem ich rozwiązania wydaje się kalkulacja wad i zalet, a więc przyjęcie jako rozstrzygającej perspektywy utylitarystycznej.

Główną racją na rzecz pierwotnego zawłaszczenia jest to, że jest ono jedyną drogą do własności prywatnej. Żywiłość, rozrzutność i niesprawiedliwość, jakie towarzyszą werdyktom gospodarki kapitalistycznej, usprawiedliwia przede wszystkim to, że są one nieodłącznym elementem wolnego rynku. Dobro, jako wartość sama w sobie, nie potrzebuje utylitarne uzasadnienia. Zło zaś bez odniesienia do kategorii pożytku nie ma racji bytu. Wytłumaczyć je w naszym świecie może jedynie jego społeczna funkcjonalność¹⁷. Z chwilą, gdy porzucimy krainę racji ekonomicznych, gdy uznamy, że argumenty materialne nie mają istotnego znaczenia — że bieda niczego nie tłumaczy, a pragnienie dostatku z niczego nie rozgrzesza — odpadną najistotniejsze racje na rzecz własności prywatnej i wolnego rynku. Miarą ich akceptacji jest siła przywiązania do doczesności.

Poprzez przyjęcie perspektywy etyki absolutnej autonomia domeny gospodarczej zostaje zakwestionowana. Gospodarka traci immunitet, nadawany jej chętnie przez filozofię leseferyzmu. Sąsiedztwo wartości absolutnych sieje zwątpienie. Pojawiają się wątpliwości i trudne pytania. Jeśli jednak uznajemy, że gospodarka rządzi się własnymi, wewnętrznymi prawami, to argument efektywności wydaje się rozstrzygający. Jak pisał Arystoteles: „u fletnisty, rzeźbiarza i u każdego artysty oraz w ogóle u każdego, kto ma jakąś funkcję i jakąś właściwą sobie czynność, wartość jego i «dobroć» tkwi w spełnianiu owej funkcji” (ARYSTOTELES 1956: 20). Kapitalizm ucieleśnia w tym sensie najwyższy znany nam stopień dzielności swoistej życiu gospodarczemu. Nie musimy pytać o wyższe cele, o hierarchię wartości. Skuteczność kapitalizmu zamyka usta krytykom.

Ekonomii, od jej samego początku, towarzyszył namysł nad aspektami etycznymi kapitalizmu. Smith był zarówno uczonym, twórcą nowej dyscypliny naukowej, jak i filozofem moralnym. W *Teorii uczuć moralnych* (1758) — traktacie etycznym, który stanowił filozoficzną podstawę jego późniejszych rozważań ekonomicznych — sugerował, że we własnej naturze i naturze otaczającej nas rzeczywistości znajdziemy drogowskazy na przyszłość. Był przekonany, że przyrodzony

¹⁷ Zauważmy, że klasycy liberalizmu często zalecają postawę przemilczania przeszłych nadżyć, o ile w toku dziejów okazały się funkcjonalne. Zob. HUME 1952: 286: „Nie ma reguły, która by bardziej była zgodna z roztropnością i moralnością niż ta, iżby poddawać się ze spokojem władzy, którą znajdujemy umocnioną w tym kraju, gdzie właśnie żyjemy, nie dociekając zbyt ciekawie, jaki był jej początek i jak się ona ustaliła pierwotnie. Niewiele rządów wytrzymałoby takie skrupulatne i surowe badanie. Ileż bo jest królestw w chwili obecnej na świecie i ileż poza tym znajdujemy ich w dziejach, gdzie władcy nie mieliby dla swej władzy żadnego lepszego uzasadnienia niż to, że ją obecnie posiadają”.

człowiekowi egoizm, pragnienie poprawy losu, marzenie o długim, bezpiecznym życiu mają wyższy sens — są darami Boga, za pomocą których realizujemy nasze ziemskie powołanie. Podobnie z biedą. Przyzwolenie na wyjściowy niedostatek, bierność w obliczu kłopotów materialnych są, zdaniem myśliciela, nieetyczne i przynoszą wstyd. Ubóstwo świata ma być dla nas wyzwaniem, zachętą do aktywności.

Rozważania ekonomiczne oraz system etyczny Smitha — poprzez swoją wiarę w siły witalne człowieka, w moc sprawczą ludzkiego umysłu, w harmonię egoizmów i etyczny wymiar dostatku — współtworzyły klimat Oświecenia. Ponad dwieście lat później nadal ulegamy ich pozytywnej energii. Dzieło Smitha okazało się patentem na doczesne powodzenie, który zadziałał wszędzie tam, gdzie go wypróbowano. Jego niezwykła skuteczność i atrakcyjność nagrody, jaką obiecywał, spowodowały, że pomysły szkockiego filozofa zaczęto naśladować również poza Europą. Zaczęli je kopiować nawet ci, którzy odrzucili pozostałe nauki Oświecenia — wolność polityczną, egalitaryzm, tolerancję, neutralność państwa. Kapitalizm, wraz z towarzyszącą mu filozofią moralną, okazał się najpowszechniej realizowaną ideą XVIII wieku.

BIBLIOGRAFIA

- ARYSTOTELES (1956): *Etyka nikomachejska*. Przeł. Daniela Gromska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ARYSTOTELES (1964): *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowskiej ekonomiki*. Przeł. Ludwik Piotrowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- AUGUSTYN, św. (1977): *O państwie Bożym przeciw poganom ksiąg XXII*. Przeł. Wiktor Kornatowski. Warszawa: Pax.
- BARTULA, Piotr (2011): *Liberalizm u kresu historii*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- BEAGLEHOLE, Ernest (1931): *Property: A Study in Social Psychology*. London: G. Allen and Unwin Limited.
- BENTHAM, Jeremy (1843): *Principles of the Civil Code*. Edinburgh: William Tait.
- BOULDING, Kenneth Ewart (1985): *Ekonomia jako nauka moralna*. [W:] Jan GROSFELD (red.): *Ponad ekonomią*. Przeł. Jan Grosfeld. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 42–58.
- DUGUIT, Léon (1938): *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*. Przeł. Stefan Sieczkowski. Warszawa—Kraków: Księgarnia Powszechna.
- FERGUSON, Niall (2013): *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*. Przeł. Piotr Szymor. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- FINLEY, Moses (1981): *Economy and Society in Ancient Greece*. London: Chatto and Windus.
- FRIEDMAN, Milton i FRIEDMAN, Rose (1985): *Wolni wobec wyboru*. Przeł. autor nieznany. Warszawa: Wers.
- HAREMSKA, Katarzyna (2011): *Po pierwsze, przeżyć. Studia z filozofii liberalizmu*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

- HAYEK, Friedrich August von (1977): *Der Atavismus „sozialer Gerechtigkeit“*. [W:] Friedrich August von HAYEK: *Drei Vorlesungen über Demokratie, Gerechtigkeit und Sozialismus*. Tübingen: Mohr Siebeck, 23–38.
- HAYEK, Friedrich August von (1981): *Recht, Gesetzgebung und Freiheit*, t. II: *Die Illusion der sozialen Gerechtigkeit*. Landsberg am Lech: Verlag Moderne Industrie.
- HAYEK, Friedrich August von (2004): *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*. Przel. Miłowit i Tomasz Kunińscy. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- HESSEN, Robert (2013): *Skutki rewolucji przemysłowej dla kobiet i dzieci*. [W:] Ayn RAND: *Kapitalizm, nieznanany ideał*. Przel. Jerzy Łoziński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 175–186.
- HUME, David (1952): *Traktat o naturze ludzkiej*. Przel. Czesław Znamierowski. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- KANT, Immanuel (2006): *Metafizyczne podstawy nauki prawa*. Przel. Włodzimierz Galewicz, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- KRZYWICKI, Ludwik (1974): *Szkice socjologiczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- LEGUTKO, Ryszard (1985): *Dylematy kapitalizmu*. Kraków: Polonia Book Fund.
- LOCKE, John (1992): *Dwa traktaty o rządzie*. Przel. Zbigniew Rau. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MACHIAVELLI, Niccolò (1984): *Książę*. Przel. Czesław Nanke. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- MARKS, Karol i ENGELS, Fryderyk (1962): *Manifest Komunistyczny*. [W:] Karol MARKS i Fryderyk ENGELS: *Dzieła*, t. 4. Przel. Kazimierz Błeszyński i inni. Warszawa: Książka i Wiedza, 59–103.
- MISES, Ludwig von (2004): *Liberalizm w tradycji klasycznej*. Przekł. Szymon Czarnik. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- MISES, Ludwig, von (2006): *Economic Policy. Thoughts for Today and Tomorrow*. Auburn (Alabama): Ludwig von Mises Institute.
- NOZICK, Robert (1999): *Anarchia, państwo, utopia*. Przel. Paweł Maciejko, Michał Szczubiałka. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- PIPES, Richard (2000): *Własność a wolność*. Przel. Lech Niedzielski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A.
- RAND, Ayn (2013): *Czym jest kapitalizm?*. [W:] Ayn RAND: *Kapitalizm, nieznanany ideał*. Przel. Jerzy Łoziński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka, 13–52.
- RADBRUCH, Gustaw (1938): *Zarys filozofii prawa*. Przel. Czesław Znamierowski. Warszawa—Kraków: Księgarnia Powszechna.
- RAWLS, John (1994): *Teoria sprawiedliwości*. Przel. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ROSENBERG, Nathan i BIRDZELL, L.E., jr (1994): *Historia kapitalizmu*. Przel. Anita Doroba. Kraków: Signum.
- ROUSSEAU, Jan Jakub (1956): *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*. [W:] Jan Jakub ROUSSEAU: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przel. Henryk Elzenberg. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 111–277.
- SAY, Jean Baptiste (1960): *Traktat o ekonomii politycznej, czyli prosty wykład sposobu, w jaki się tworzą, rozdzielają i spożywają bogactwa*. Przel. Witold Giełżyński, Stefan Czarnecki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- SCHUMPETER, Joseph A. (1995): *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Przeł. Michał Rusiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SMITH, Adam (1989): *Teoria uczuć moralnych*. Przeł. Danuta Petsch. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SMITH, Adam (2007): *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Przeł. zbiorowy. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- TIETZEL, Manfred (1986): Zur Entstehung des Privateigentums. *Ordo* 37, 105–123.
- VEBLEN, Thorstein (2008): *Teoria klasy próżniaczej*. Przeł. Janina Frentzel-Zagórska. Warszawa: Wydawnictwo MUZA S.A.
- WALDRON, Jeremy (1990): *The Right to Private Property*. Oxford: Clarendon Press.
- WEBER, Max (1984): Osobliwości kultury zachodniej. [W:] Max WEBER: *Szkice z socjologii religii*. Przeł. Jerzy Prokopiuk, Henryk Wandowski. Warszawa: Książka i Wiedza, 69–87.